№ 87. Dnia 19 kwietnia. SOBOTA. Dnia 7 (19) kwietnia 1890 r. Rok VII.

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznie . . . . rs. 6.
Półrocznie . . . „ 3.
Kwartalnie . . . „ 1 k. 50.
Miesięcznie . . . — „ 50.

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE
Rocznie . . . . rs. 8
Półrocznie . . . „ 4
Kwartalnie . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik łódzki" w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ul. Mazowieckiej, № 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z następstwem wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli następstwo dodatkowe ogólne 5 proc.

KALENDARZYK.

Dziś: Hermogenesa Męcz.
Jutro: Sulpicyusza M.
Wschód słońca o godz. 5 m. 5. Zachód o godz. 6 m. 56
Długość dnia godz. 13 m. 51 Przybyło dnia godz. 6 m. 13

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK." ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika" oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Przesilenie ekonomiczne

we Włoszech.

Włochy przechodzą obecnie ciężkie przesilenie ekonomiczne. Stan finansów państwa pogorszył się skutkiem nadmiernych wydatków na uzbrojenie, skutkiem zniesienia niektórych podatków uciążliwych, lecz dających znaczne dochody, wreszcie skutkiem osłabienia sił podatkowych ludności. Jednocześnie niekorzystnie oddziałała na stan ekonomiczny Włoch walka celna z Francyą, utrudniająca wywóz wielu artykułów gospodarstwa wiejskiego i wyrobów przemysłu, pogarszająca kurs wekslowy i krępująca działalność handlową. Do tych przyczyn ogólnych przyłączyło się przesilenie bankowe w większości miast włoskich, a szczególniej w Rzymie. Wiele miast włoskich przebudowało się zupełnie w czasach ostatnich, a wybujała na tym gruncie spekulacya przedsiębierców budowlanych pociągnęła także banki w sferę niepewnych interesów. Banki neapolitańskie i rzymskie przyjęły mnóstwo weksli wątpliwej wartości, a ponieważ instytucye asygnacyjne zwróciły uwagę głównie na podtrzymanie waluty, wypadło kredyty ograniczyć, a niemało firm musiało ogłosić swą niewypłacalność. Najsilniejsze wrażenie wywarło zawieszenie wypłat ze strony firmy Spada i Flamini, która zajmowała w Rzymie wybitną pozycyę i cieszyła się prawie nieograniczonym kredytem. Po tem bankructwie zaczęto niedowierzać wszystkim bankom i firmom bankierskim. Zniżkowcy giełdowi, wyzyskując położenie, zepchnęli znacznie kursy papierów miejscowych w Rzymie i w innych miastach Włoch.

Położenie finansowe Rzymu jest stotnie niepokojące. Ludność wiecznego miasta w ciągu ostatnich lat 20 wzrosła z 220,000 do 903,000, a budżet miejski, który w roku 1870 był obliczony na $3^1/_2$ milionów lirów, w roku 1880 doszedł do $15^1/_2$ mil. lirów i oprócz tego miasto zaciągnęło pożyczkę na sumę 45,000,000 lirów. Także ta suma okazała się niewystarczającą do zaspokojenia wymagań przedsiębierców budowlanych. Wobec tego rząd włoski pozwolił Rzymowi zaciągnąć pożyczkę na 150,000,000 lirów, gwarantując procenty i umorzenie. Mimo to miasto domaga się od rządu dalszych jeszcze wydatków na cele budowlane.

Prezydent ministrów p. Crispi, chcąc o ile możności wybrnąć z tylu kłopotów i zlagodzić „krach" ogarniający wieczne miasto, utworzył komisyę mającą oznaczyć, które z robót przedsięwziętych przez municypalność rzymską, mają charakter państwowy i narodowy i powinny przejść na rachunek państwa, a które są czysto miejskiej natury i przez miasto całkowicie opłacone być powinny.

Skutkiem przesilenia ekonomicznego, stanowisko p. Crispi'ego jest bardzo utrudnione, zwłaszcza, że jedną z głównych przyczyn tego przesilenia, jak wspomnieliśmy już wyżej, jest zerwanie traktatu handlowego z Francyą a wiadomo wszystkim, że rząd francuski za nic w świecie nie da się nakłonić do zawarcia nowej ugody handlowej, dopóki znienawidzony przez niego naczelnik teraźniejszego gabinetu pozostawać będzie u steru.

Pomimo tak opłakanego stanu finansów krajowych wogóle, a rzymskich w szczególności, komisya składająca się z przedstawicieli ministeryum spraw wewnętrznych, marynarki, wojny i robót publicznych, tudzież municypalności rzymskiej, zajęła się w tych dniach gruntownem zbadaniem projektu wielkiego kanału morskiego, który ma dojść do samej stolicy i zamienić ją na port morza Śródziemnego.

Przemysł, handel i komunikacye.

Drogi bite.

— Szosa dojazdowa od stacyi Miechów (Charsznica) do miasta powiatowego Miechowa w początkach lipca oddana będzie do użytku publicznego.

Drogi wodne.

— Zarząd żeglugi parowej na Wiśle St. Górnickiego i E. Jaworskiego, korzystając z pozwolenia wydanego przez inspekcyę spławu, zmienia rozkład jazdy swych parostatków na linii Warszawa-Płock-Włocławek. Statki te wyruszać będą z Warszawy o godzinie $5^1/_2$ rano; dojeżdżać do Włocławka przed 4 po południu. Z Włocławka wychodzić będą o godzinie $3^1/_2$ rano, a przybywać do Warszawy o godzinie 5 po południu.

— Zarząd żeglugi Fajansa zamierza wysyłać parostatki z Nowego Dworu do Płocka, dla wygody przybywających koleją z Mławy i Prus.

Drogi żelazne.

— Zarząd kolei wiedeńskiej wyznaczył na konserwacyę linii, z mostami, etc. w roku bieżącym rubli 885,667, z których przypada: na kupno podkładów rs. 240,300, relsów rs. 199,120, lasz, rozjazdów, szrub i t. p. — rs. 175,922, na budowę i reparacyę mostów rubli 116,075, na dostawy żwiru rubli 33,700 i na urządzenie zasłon od śniegu rubli 20,550. Oprócz powyższych wydatków w ciągu tegoż roku pomiędzy innemi jeszcze wydatkami, płaca samych robotników niestałych, pracujących na placu kolei, wyniesie rubli 166,390.

— „Birżewyja wiedomosti" donoszą, że wkrótce ma być zatwierdzoną ustawa nowego banku rusko-francuskiego, który zajmie się przeważnie budową dróg żelaznych w Rosyi.

— Minister komunikacyj, A. Hübbenet, wyjeżdża w sierpniu na Kaukaz, celem otwarcia budowanego na drodze żelaznej kaukaskiej tunelu suramskiego.

— Mając na uwadze, że przedmioty koniecznych potrzeb wciąż drożeją, główne towarzystwo ruskich dróg żelaznych znowu podniosło kwestyę środków zabezpieczenia materyalnego tych z oficyalistów dróg wyżej wspomnianych, których pensya nie przewyższa 200 rs. rocznie.

— „Minskij listok" donosi, że na drodze żelaznej libawsko-romeńskiej odbywano niedawno próby z automatycznemi hamulcami Westechausa, przyczem rezultat prób był wyborny. Pociąg z pasażerskiemi wagonami, idący z szybkością 50—60 wiorst na godzinę, po nastawieniu hamulca przebiegł tylko 30 — 40 sążni i zatrzymał się na miejscu w niecałe $^1/_2$ minuty. Wskutek tego już na początku maja wszystkie pasażerskie pociągi drogi libawsko-romeńskiej będą zaopatrzone w hamulce Westechausa; koszt każdego hamulca wynosi 450 rubli.

Handel.

— Wobec kończącego się terminu traktatów handlowych, francuski minister handlu rozesłał do izb handlowych kwestyonaryusz, na który już nadeszły odpowiedzi, ale tak obszerne, że ich ostateczny rezultat dopiero po pewnym czasie będzie wiadomy. Tymczasem zaznaczyć wypada, że zdania niektórych izb handlowych co do znaczenia traktatów są bardzo różne. I tak izby handlowe miast portowych, szczególnie zaś Marsylii, Bordeaux i Hawru, oświadczyły się stanowczo przeciwko traktatom. Natomiast izba handlowa w Nimes żąda utrzymania traktatów i za pomocą długich wywodów liczbowych dowodzi, ile one wpłynęły na rozwój handlu i przemysłu francuskiego. Izba paryska żąda zastąpienia traktatów podwójnego rodzaju clami: wysokiemi dla państw, które dla towarów francuskich nałożyły wysokie opłaty i niskiemi dla państw, nakładających na nie niskie cła. Izba lyońska stoi na stanowisku wolnego handlu, umiarkowanych zaś ceł domagają się izby w Lille, Amiens, Epinal, Nancy i inne. W każdym razie, o ile dotąd wiedzieć można, prądy protekcyjne przeważają.

Kredyt.

— Mieszkańcy m. Piotrkowa zamierzają zwrócić się z prośbą do władz wyższych w Petersburgu o pozostawienie nadal w tem mieście oddziału banku państwa. W sprawie tej odbyła się w tych dniach narada w magistracie piotrkowskim. Zniesienie oddziału banku państwa w Piotrkowie, jak donosiliśmy już wczoraj, jest już postanowione. Odnośne zawiadomienie urzędowe wraz z zobrowieniem przyjmowania nowych zobowiązań, otrzymał oddział w dniu 15 b. m. Załatwianie dawniejszych zobowiązań trwać będzie jeszcze przez 6 miesięcy.

---

3)

RENÉ BAZIN.

RODZINA NOELLET.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 86).

II.

Dzieckiem jeszcze będąc w szkółce wiejskiej, Piotr Noellet odznaczał się niesłychaną żądzą wiedzy i wyprzedzania kolegów. Brat jego, Jakób, zaledwie o rok jeden młodszy, czytał źle i niechętnie, pisał tylko pod okiem nauczyciela, przez posłuszeństwo, myśląc jednocześnie o siostrach, o pozastawianych sidełkach, o świeżo znalezionem gnieździe, które trzeba będzie wybrać po wyjściu ze szkoły. Był to zwykły chłopak wiejski, któremu w głowie było tylko bieganie po polu w podskokach, z krzykiem, bez czapki. Starszego brata kochał szalenie. Piotr wydawał się mu jakąś istotą wyższą, władcą, który mógł nim kierować i rozkazywać mu. Nikt też bardziej od Jakóba nie cieszył się z tryumfów Piotra. W sobotę, w dniu wydawania nagród uczniom, biegł naprzód i wpadając do fermy spocony, bez tchu niemal, wołał czasem z daleka jeszcze:

— Piotr dostał krzyż, mamo, Piotr dostał krzyż!

I pełen zachwytu, całował matkę, która pytała:

— A ty, Jakóbie?

W odpowiedzi robił minkę, która mówiła, że sam nie otrzymał żadnego odznaczenia. Ale smutek jego nie trwał długo; przecież wszyscy nie mogą dostawać krzyży i nie każdemu wreszcie tak bardzo o nie chodzi. Po chwili z dumą wchodził starszy z książkami pod pachą. Całowano go i chwalono, lecz on śpieszył do stołu, kupionego wyłącznie dla niego na książki i kajety, co uważane było w Geniviere za wielki zbytek— i zabierał się do czytania lub pisania, podczas gdy Jakób z krzykiem pędził woły do stajni, lub owce z pastwiska.

— Co za szkoda — mówił często nauczyciel o Piotrze — że niema komu popchnąć tego chłopca, a zaszedłby daleko!

Dość było spojrzeć na braci, by odgadnąć, jak dalece różniły się ich natury. Młodszy, wyrosły nad miarę, trochę pochylony, miał twarz małej dziewczynki blado-różową, piegowatą i jasno-błękitne pełne życia oczy. Zwinny dzikus umykał na widok roznosiciela towarów lub handlarza owiec, którzy wchodzili na podwórze fermy. Poza temi rzadkiemi wypadkami, lubił przesiadywać w domu, gdzie pomagał i wyręczał ojca, siostry lub parobka. Był on całem sercem przywiązany do Geniviery i czuł się w niej szczęśliwym.

Podobny do ojca Piotr wyglądał całkiem inaczej; brunet, o prawidłowych rysach twarzy, zbudowany był mocno. Kwadratowa szczęka i wązkie usta zwiastowały energię i gwałtowność, lecz przedewszystkiem z oczu wyglądała potęga tej natury. Błękitne czy zielone, trudno było rozpoznać, patrzyły one z głębi ogniście i prosto, z wyrazem dumy, rzadko czułości. Najmniejsza wymówka lub sprzeciwianie się, zapalały w nich iskry. Matka lubiła ciemne oczy swego Piotra i często, spotkawszy je, mówiła w duchu:

— W całych Mauges niema nikogo, mogącego porównać się z mym Noelletem.

Może zdarzyło się jej powiedzieć to nawet głośno, a nie uchodziły uwagi wyrostka ani słowa, ani żadne nieme pochlebstwa spojrzeń lub uśmiechów. Mając lat około trzynaście, porzucił szkółkę i zastąpił jednego z parobków, którego wydalił stary Noellet, zadowolony z nowego pomocnika. Rzadka to rzecz wśród wieśniaków, aby chęć do nauki przeżyła szkołę, lecz Piotr pozostał i nadal żądnym wiedzy, nie stracił upodobania do książki; myśl jego nie mogła przywiązać się do roli. Pracował dobrze, lecz bez zamiłowania, a w chwilach odpoczynku, zamiast śmiać się z rówieśnikami, uciekał od ich rozrywek. Starego Juliana bolał ten brak w synu przywiązania do gleby, która była jego dumą, jego życiem. W niedziele lub w wolnych chwilach wyrostek lubił czytać książki, wzięte z biblioteki parafialnej, założonej w Fief-Sauvin przez Laubrieta, albo nawet kawałki gazet, w które handlarze z Beaupreau zawijali czasem towar, a w ostateczności ponaklejane na ścianach afisze. Towarzysząc stale ojcu na jarmarki, przysłuchiwał się z ciekawością rozmowom handlarzy zbożem lub bydłem, którzy wiele świata zwiedzili i nauczyli się mówić o wszystkiem potrosze. Tysiące myśli, wcale nie zwracających uwagi ojca, uderzały syna, który przeżuwał je potem w polu podczas roboty. W taki to sposób dokoła dziecka tworzyła się atmosfera pojęć, wyobrażeń i marzeń, które z dniem każdym zwiększały przestrzeń pomiędzy umysłem, poglądami, upodobaniami jego i otoczenia, w jakiem przebywał. Doznawał ciągle niepokojów ambicyi; ludzie, przedmioty, wszystko dokoła budziło w nim pragnienie wywyższenia się, lecz duszy swej Piotr Noellet nie odkrywał nikomu i nikt nie mógłby domyśleć się, co się tam w niej działo.

Ukończywszy zaledwie lat czternaście, chłopak oświadczył, że chce zostać księdzem. Powołanie podobne nie jest nadzwyczajnością w Wandei, kraju znanym z pobożności.

Matka była zachwycona. W głębi ducha nieraz zazdrościła niektórym wieśniaczkom, które widywała czasem w towarzystwie syna proboszcza lub wikarego; jak one były wzruszone, jak zaambarasowane godzeniem miłości macierzyńskiej z szacunkiem dla kapłana. To też bez wahania zaaprobowała projekt, lecz ojciec narazie stanowczo odmówił mu poparcia. Dla myśli, która nagle i zapewne nie na długo strzeliła dzieciakowi do głowy, pozbyć się już pożytecznego pomocnika, wyrzec się nadziei ujrzenia go kiedyś na czele gospodarstwa fermy, obciążyć się wydatkami na jego utrzymanie, ubranie, książki... nie, to wydawało mu się nierozsądnem. Upłynął conajmniej rok, zanim zastanowił się nad tem poważnie. Zgodnie z wolą ojca, w ciągu całych dwunastu miesięcy kwestya ta pomiędzy nim a synem ani razu nie była poruszona. Piotr orał, bronował i kosił niby przyszły fermer, bez słowa skargi, nie wspominając nigdy o swych zamiarach.

Gdy jednak minął rok, przyszedł wrzesień, powtórzył on swą prośbę. Trudno było znowu odkładać. Fermer zrezygnowany, rozmówił się z księdzem Heurtebisem, proboszczem z Villeneuve.

Odtąd Piotr Noellet trzy razy w tygodniu szedł na probostwo Villeneuve z tornistrem pod pachą. Była to torba skórzana, niegdyś żółta, teraz zbrukana i poroziągana, bo długo wycierała ławki szkolne i nieraz służyła kolejno to za maczugę, to za poduszkę, to wreszcie za pudło do przenoszenia jaj wybranych z gniazd. Piotr nosił ją z dumą, mógł bowiem pokazać znajdujące się w środku książki łacińskie, dykcyonarze, grube podręczniki historyi greckiej i francuskiej obok kajetów w okładkach kartonowych, jakich żaden z jego rówieśników nietylko nie posiadł, lecz nawet nie widział. Często spotykał na drodze dawnych kolegów ze szkółki, a podziw ich pochlebiał mu niezmiernie. Jednemu dawał on do zważenia na ręku swe dykcyonarze, przed innym znów otwierał na chybił-trafił „De viris illustribus" i zmuszał go do przesylabizowania jakiegoś zdania łacińskiego.

(D. c. n.).

Pieniądze.

— Ministeryum skarbu pozwoliło warszawskiemu towarzystwu akcyjnemu pożyczkowemu na zastaw ruchomości wypuścić drugą serye akcyj, złożoną z 600 sztuk po rubli 500 każda, czyli na ogólną sumę rs. 300,000. Cenę emisyjną oznaczono na rubli 501, a przewyżka nad sumę nominalną ma być zaliczona do kapitału zasobowego. Pierwsza 50% rata na mające się wypuścić akcye, ma być wniesiona do kasy towarzystwa najdalej do dnia 31 grudnia roku bieżącego. Otwarcie filii w Łodzi będzie zależało od opinii miejscowej władzy; po otrzymaniu koncesyi, towarzystwo przystąpi do otwarcia projektowanej filii bezzwłocznie.

— Otwarcie paryskiego oddziału ruskiego banku dla handlu zewnętrznego, nastąpi w dniu 13 maja r. b.

Przemysł.

— Spalona fabryka krochmalu Scholtena w Nowym Dworze nie będzie odbudowaną, jako położona w poligonie fortecznym; skutkiem tego około tysiąca robotników i robotnic straciło utrzymanie, okoliczni gospodarze zaś dostawę kartofli.

— Kilku warszawskich rękawiczników sprowadziło z Berlina świeżo wynalezione maszyny, służące do krajania skór na rękawiczki.

— Z Teheranu donoszą, że perski bank państwowy odprzedał prawo do eksploatacyi kopalń w Persyi towarzystwu angielskiemu za 800,000 funtów szterlingów. Towarzystwo to nosi nazwę "Persian bank mining rigths corporation" i rozporządza kapitałem zakładowym miliona funtów sterlingów.

— Odkrycie sposobu przygotowywania aluminium do celów technicznych, sprzedane przez wynalazcę prof. J. Boguskiego z Warszawy jednemu z przedsiębierców londyńskich, znalazło już zastosowanie do wyrobu odznaczających się niezwykłą lekkością biżuteryj, które okazały się już w handlu w Warszawie.

Stowarzyszenia.

— „Kaliszanin" donosi, że kilku ziemian w okolicach Dobry, w guberni kaliskiej, zamierza utworzyć spółkę gorzelniczą, celem zapewnienia sobie korzystnego zbytu kartofli i jęczmienia bez pośrednictwa żydów. Dotąd ziemianie owi zobowiązali się dostarczać do spółkowej gorzelni zaledwie 18,000 korcy kartofli rocznie, cyfra ta jednak wkrótce ma wzrosnąć.

— Stowarzyszenie spożywcze kolei wiedeńskiej zawarło umowę z jedną z warszawskich księgarń co do dostarczania stowarzyszonym, z pewnem ustępstwem w cenie, wszystkich pism, książek, nut i t. p.

Wystawy.

— W dniu 5 b. m. otwarto w Odesie wystawę fotograficzną urządzoną przez tamtejszy oddział ruskiego towarzystwa technicznego.

Z MIASTA i OKOLICY.

(—) **Zjazd sędziów pokoju** dnia 30 b. m. osądzi, prócz 4 spraw cywilnych z apelacyi, 1 skargę incydentalną Hersza Berlińskiego na rezolucyę sędziego pokoju m. Łasku i 18 spraw karnych, a mianowicie: 1) przeciwko Stanisławowi Maklackiemu i Łukaszowi Podgórskiemu, oskarżonym o wyładowywanie bydła bez pozwolenia weterynarza, 2) Krzysztofowi i Paulinie małżonkom Witke o spotwarzenie Augusta Frenka, 3) Antoniemu Smolarkowi i Janowi Kubiakowi o zakłócenie spokoju, 4) Antoniemu Owczarkowi o kradzież, 5) Feliksowi Lederowi o tosamo, 6) Marcinowi Owczarkowi, Piotrowi i Józefie małżonkom Gajdzickim o zobelżenie słowne i pobicie Antoniego Domańskiego, 7) Szulemowi Najmanowi o przechodzenie przez plant drogi żelaznej w czasie biegu pociągu, 8) Wawrzyńcowi Pawlickiemu i Tomaszowi Sobczykiewiczowi o zakłócenie spokoju, 9) Chilowi Głupczyńskiemu o tosamo, 10) Joskowi i Łai Jakubowiczom o tosamo, 11) Juliuszowi Disnerowi o spotwarzenie Antoniego Borkiewicza, 12) Józefowi Herszmanowi o pobicie Jakóba Frencla, 13) Wojciechowi Briksowi o spotwarzenie Antoniego Kopczyńskiego, 14) Andrzejowi Piotrowskiemu o pobicie Antoniego Kopczyńskiego, 15) Józefowi Szałowskiemu o polowanie bez pozwolenia, 16) Antoniemu Bystrzyckiemu o pobicie Michała Nawrockiego, 17) Maciejowi Bramańskiemu o oszustwo, 18) Walentemu Błaszczykowi o obrazę strażnika leśnego Teodora Jurczenko.

(—) **Ogólne zebranie** akcyonaryuszów banku handlowego w Łodzi przypada w dniu jutrzejszym.

(—) **Z teatru.** Czwartkowe przedstawienie benefisowe w teatrze Victoria na rzecz pani Majdrowiczowej, zapełniło widownię od dołu do góry. Benefis zatem wypadł bardzo pomyślnie; nie możemy tego powiedzieć o samem przedstawieniu. Komedya Björsterna-Björsona p. t. „Bankructwo", jest utworem bezwątpienia utalentowanego pisarza, czego dowodzi kilka scen bardzo udatnie skreślonych, ale w całości zdradza niewprawnę bardzo rękę. Dość tu na dowód przytoczyć sceny aktu ostatniego, gdzie wchodzą sobie i wychodzą różne działające osoby, jak w szopce bez uzasadnionego motywu. Rwąca się często akcya i wcale nienowy temat, również nie zalecają tej sztuki. Tchnie ona prawdą, ową oryginalną, dobroduszną moralnością północy, mniej spaczoną zbyt wyrafinowaną cywilizacyą, zamało to jednak. U Ibsena, który stoi na czele modnych obecnie w Europie dramaturgów skandynawskich, znajdujemy obok tego jeszcze myśl niepodległą, śmiałą i oryginalne podejmującą tematy; śladu czegoś podobnego próżno byłoby szukać w „Bankructwie". Wykonanie byłoby całkiem zadawalniające, gdyby nie brak dostatecznego pamięciowego panowania artystów nad swemi rolami. Pp. Chmieliński, Kopczewski, Winkler, Feldman, Jarszewski i panie Majdrowiczowa i Czyżkowska, zasługują na wyróżnienie. *H.*

(—) **Fonograf Edisona**, dawno już oczekiwany, przywędrował nareszcie do naszego miasta, zaspokoiwszy ciekawość warszawiaków. Dziś pomiędzy godziną 2 i 4 w Grand hotelu odbędą się pierwsze seansy prywatne, które nam pozwolą zapoznać się z postępami elektrotechniki w zakresie odtwarzania mowy ludzkiej, śpiewu i muzyki.

(—) **Przedstawienia magiczne.** Dziś wieczorem w teatrze „Thalia" p. Apolinary Kannet rozpoczyna szereg przedstawień magicznych.

(—) **W Helenowie** budują estradę, na której w lecie podczas spacerów przygrywać będzie orkiestra. Cały plac dokoła halli, wybudowanej w roku zeszłym, obsadzono drzewkami, dzięki czemu ogród powiększył się znacznie.

(—) **Mieszkanie w kotle.** Robotnicy przewożący wielki kocioł parowy z nieogrodzonego placu do jednej z fabryk tutejszych, spostrzegli we wnętrzu kotła trzy posłania i różne przedmioty, jak garnki gliniane i t. p. Okazało się, że wszystko to stanowiło własność trzech żebraków, którzy od kilku tygodni tam zamieszkiwali.

(—) **Brak dobrej wody** daje się uczuwać bardzo dotkliwie mieszkańcom ulicy Konstantynowskiej. Za wodę na herbatę muszą oni płacić po 1 kop. od konewki.

(—) **Paraliż.** Przed kilku dniami, mieszkaniec tutejszy Antoni Wąsik, wskutek ataku paralitycznego zaniemówił i dotychczas nie odzyskał jeszcze mowy.

(—) **Wypadek.** Z balkonu na pierwszem piętrze, domu Jencza, przy ulicy Widzewskiej, spadł w dniu onegdajszym ośmioletni chłopczyk Zerfas. Przerażeni domownicy pośpieszyli mu na ratunek, lecz okazało się, że oprócz lekkiego stłuczenia, żadnej szkody nie poniósł.

(—) **Kradzież.** Onegdaj z mieszkania Józefa Owczarczyka na Bałutach skradziono dwie poduszki wartości rs. 6.

(—) **Targi zbożowe.** Wczoraj na stacyi towarowej sprzedano: pszenicy 300 korcy po rs. 6 kop. 10 do rs. 6 kop. 25; żyta 400 korcy po rs. 5 kop. 25 do rs. 5 kop. 35; owsa 3,500 korcy po rs. 3 kop. 25 do rs. 3 kop. 50; owies wyborowy do siewu po rs. 3 kop. 70.

Na Nowym Rynku sprzedano: pszenicy 300 korcy po rs. 6 kop. 15 do rs. 6 k. 30; żyta 300 korcy po rs. 5 kop. 30 do rs. 5 kop. 40 za korzec.

Popyt wogóle dobry.

Ceny siana, słomy i koniczyny nie uległy żadnej zmianie.

KRONIKA.

Warszawa.

— Petersburskie towarzystwo architektoniczne przyznało nagrodę za projekt konkursowy domu dla klubu angielskiego w Jekaterynosławiu, architektowi z Warszawy p. Edwardowi Goldbergowi.

— Warszawianka, panna Helena Krysówna, która świeżo otrzymała w Paryżu dyplom doktora medycyny za rozprawę „dziedziczności chorób u dzieci", jak donosi „Słowo", zamierza zająć się praktyką w Warszawie, po złożeniu odpowiednich egzaminów w kraju.

— Do szkół niedzielnych rzemieślniczych warszawskich uczęszcza tak mało terminatorów, że sto miejsc jest wolnych, jak wykazują sprawozdania inspektorów tych szkół.

— „Wiek" dowiaduje się, że spółka lekarzy zamierza zakupić posesyę przy ulicy Hożej w Warszawie pod № 70 celem urządzenia tam domu zdrowia dla kobiet dotkniętych chorobami wewnętrznemi. W razie pomyślnego przebiegu sprawy, ten instytut leczniczy byłby otwarty jeszcze w roku bieżącym.

— Roboty zewnętrzne około budowy szpitala dla obłąkanych w Tworkach prawdopodobnie ukończone będą we wrześniu, urządzenia wewnętrzne mają dokonać podczas zimy, co da możność otwarcia szpitala na wiosnę w roku przyszłym.

— W Warszawie ma być wydany przepis obowiązujący właścicieli domów do wywieszania w szafkach, oprócz wykazu ich lokali będących do wynajęcia i godzin w znaczonych na ich oglądanie, także planów sytuacyjnych wszystkich mieszkań, składających się z więcej niż jednego pokoju. Ułatwi to poszukującym mieszkań orientowanie się w rozkładzie i obszerności takowych.

— Z przygotowanych planów regulacyi brzegu Wisły od strony Warszawy okazuje się, iż rzeka na całej tej długości będzie znacznie zwężoną, wobec czego budowar powinien być posunięty. Po ukończeniu tych robót, szerokość dzisiejszych placów w tym punkcie powiększy się o kilkadziesiąt tysięcy łokci kwadratowych.

— Wzbroniona od pewnego czasu sprzedaż sztucznego masła w Warszawie, jak donosi „Słowo", wkrótce nanowo będzie rozpoczętą, skutkiem rekursu głównego dostawcy tego produktu do Królestwa p. K., od decyzyi władz tutejszych do wyższych władz w Petersburgu, które dozwoliły na sprowadzanie i sprzedaż margaryny.

Petersburg.

— „Graždanin" donosi, że w roku bieżącym ma być utworzona rada lekarska dla dróg żelaznych, której obowiązkiem będzie: 1) układać przepisy lekarskie dla wszystkich dróg żelaznych i pilnować ich wykonania; 2) mianować służbę lekarską kolejową; 3) dokonywać na liniach kolejowych rewizyj sanitarnych; 4) rozstrzygać różne kwestye sanitarno-lekarskie na drogach żelaznych i t. p. Do składu rady wejdą: a) dyrektor departamentu lekarskiego, b) techniczno-inspektorski komitet dróg żelaznych, c) prezydujący w towarzystwie

---

19)

Wiktor Cherbuliez.

ZAKŁAD.

Przekład

Heleny Przystojeckiej.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 86).

— Czy się obawiasz kradzieży? Ależ jesteśmy dość bogaci oboje, by się nie lękać złodziei.

— Prawda. Lecz dobrze jest wiedzieć, o ile nas kradną. Pani d'Armanche wiedziała zawsze o tem przezemnie.—Hrabia zmarszczył brwi, bo mu to nazwisko przypomniało niedorzeczny zakład, który obiecywał sobie wygrać pomimo tak niekorzystnych warunków.

— Eh! cóż przyszło panie d'Armanche z małych kwot oszczędzanych przez twoją przezorność, gdy jej ukradziono najkosztowniejszy przedmiot, którego złodziej nigdy zwracać nie myśli.

Zarumieniła się, dziękując mu słodkiem spojrzeniem. Powrócili do siebie w samo południe i zastali przygotowane śniadanie. Pili kawę na balkonie, poczem pan de Lonvaigne zapaliwszy cygaro, wypytywał żony, jak czasz przepędzała w Brunoy. Musiała wszystko opowiedzieć dokładnie, a mąż powiedział do niej:

— Byłaś, jak widzę, prawą ręką pani d'Armanche. Ja nie będę wymagał tak wiele. Nie potrzebuję naprzykład sekretarza, któryby mnie wyręczał w pisywaniu listów. Ale nie pogardzę lektorką; czy mogłabyś mi zaraz przeczytać ten kawałek? Podał jej bez objaśnień artykuł, jaki napisał bezimiennie w jednym prowincyonalnym dzienniku, którego był głównym nakładcą. Słuchał z upodobaniem jej czytania; proza jego dobrze się wydawała wymawiana przez tak świeże usta, słowa wypowiedziane wdzięcznym głosem wzruszały serce i zadawalniały umysł. Nigdy przedtem nie przypuszczał, że tak dobrze pisze. Gdy skończyła, zapytał, co sądzi o tym artykule. Odpowiedziała, że się nie zna na polityce.

— Ale czy ten, co go pisał, jest człowiekiem rozumnym? czy ma talent lub nie?

— Miałby go więcej, gdyby pisał w łagodniejszym tonie, nie tak napastliwym i gwałtownym. Ma widoczną skłonność do przesady — dodała.

— Pani, przesada jest podstawą polityki. Ten, który się nią zajmuje, musi uważać przeciwników jako łotrów i niedołęgów. Tak się zwykle mówi, choć się w to nie wierzy.

— Czy nie prościej jest mówić to tylko, w co się wierzy?

— Byłoby to rozsądniej. Ale często rozsądek sprzeciwia się polityce.

— Nie żartuj pan sobie ze mnie. Sądzę przecież, że zawsze dobrze jest być rozsądnym.

— Bo nie znasz się jeszcze na tem. Ale do czasu, w którym postawię swą kandydaturę, nauczysz i dowiesz się wielu rzeczy. Tylko mi nigdy nie mów o zdrowym rozsądku. Bo o cóż głównie idzie? O to, żeby zostać deputowanym. A jakim sposobem można dojść do tego? Trzeba mieć silne płuca, miedziane czoło, wiele czelności, odwagi — cierpliwości. Trzeba oprócz tego mieć majątek i módz wydać choćby 100,000 fr., tylko ostrożnie, żeby przekupstwo nie sprowadziło skandalu. Trzeba mieć za sobą trzy lub cztery dzienniki, u siebie dobre polowanie i sprosić na kilka tygodni przed wyborami wszystkich okolicznych rabusiów mówiąc im: Niszczcie wszystko, co pierzaste i czworonożne. Trzeba mieć na usługi cały legion wyborców, którym płaci się po 15 fr. dziennie, a którzy biegając z karczmy do karczmy fundują za zdrowie pana de Lonvaigne, który za to płaci. Trzebe także mieć wytrawnych krzykaczy, którzy na zebraniach publicznych głosiliby jego pochwały. A nadewszystko trzeba mieć tak dobrą i powabną żonę, jak pani, która zjednywałaby serca ludzkie na setki i balsam gojący przykładała na rany zadawane ludziom przez niezręczność i nieuwagę takiego jak ja męża. Trzeba mieć to wszystko, Klaro, ale gdyby przytem ktoś chciał mieć zdrowy rozsądek, wszystko poszłoby na nic. Najdziwaczniejsze opinie rządzą światem, moja droga.

— A zatem polityka nie jest miłem zajęciem.

— Nie polubisz jej nigdy?

— Owszem, starać się będę polubić ją trochę.

— I postarasz się może o tyle poznać styl męża, żeby nie krytykować jego artykułów.

— Jakto, więc ten, który czytałam przed chwilą?..

— A tak, pani—przerwał hrabia—i mojem zdaniem, jest on doskonałym.

— Mówiłeś pan przecież onegdaj pani de Luzy, że nie masz żadnych wad ukrytych, że wszystko robisz jawnie, ale widzę, że wierzyć temu nie można. Jesteś człowiekiem niebezpiecznym i dajesz mi pierwszą lekcyę nieufności.

— Strzeż się pani. Niebezpieczeństwa, których się lękamy, są jak przepaście, od widoku których dostaje się zawrotu głowy, a myśląc o nich, wpada się w nie najłatwiej.

Przez całe popołudnie żartował tak z Klary, której się to niezmiernie podobało. Żyjąc dotąd przy boku osoby, z którą bezwzględnie zgadzała się w zdaniu, nie znała przyjemności dyskusyi, ani sprzeczki i taka gra słów bardzo ją bawiła. Przerwał im ogrodnik zapytaniem, co ma zasiać na przygotowanej grzędzie? Był to człowiek bystry, który poznał odrazu, że pan hrabia jest profanem w sztuce ogrodniczej, zwrócił się więc z zapytaniem do pani hrabiny.

Pan de Lonvaigne słuchał z upodobaniem rozmowy o kwiatach i jarzynach, dowiadując się coraz to nowych rzeczy. Pomimo, że studyował botanikę w Brazylii i przywiózł stamtąd bogaty zielnik, był w położeniu tego astronoma, który wie wszystko to, o czem nie wiedzą ludzie pospolici, a nie wie tego, co właśnie wiedzą wszyscy. Dziś dopiero dowiedział się naprzykład, że tak karczochy jak kalafiory, które lubił, nie są niczem innem jak tylko kwiatami. Zachwycony tym odkryciem, ocenił rzadkie w swym rodzaju zasługi żony i głęboką jej wiedzę botaniczną. Była kobietą cudowną, znała się na wszystkiem.

Po obiedzie zaprowadził ją do fortepianu, prosząc, aby mu zaśpiewała.

— Widziałem cię po raz pierwszy—mówił — na koncercie na ubogich w Brunoy, gdy śpiewałaś. Masz śliczny głos i śmiem twierdzić, że o wiele piękniejszy od głosu twej przyjaciółki.

— Co za niedorzeczność porównywać głos złoty do głosu miedzianego.

— Ja czasem wolę właśnie miedź od złota i wyznam ci, że ta wielka twoja przyjaciółka...

— Panie! polubię twoją politykę, ale musisz pan za to polubić księżnę.

— Odpowiem ci twojemi słowami: „Starać się będę polubić ją trochę."

Klara zaśpiewała; poprosił, aby powtórzyła piosenkę i słuchał z upodobaniem. Zapytała potem, czy sam nie grywa trochę. Odpowiedział, że dość łatwo czyta nuty, ale grywa tylko dla p. de Lonvaigne, który jest najpobłażliwszym ze słuchaczy.

Prosiła, aby zaśpiewał gamę, poczem wyrzekła:

— Masz pan głos czysty, ale nie umiesz go używać; brakuje ci pierwszych zasad nauki śpiewu.

— Och! te zasady! to tak w polityce jak w śpiewie najnudniejsza rzecz pod słońcem!

— A jednak nabyć ich trzeba koniecznie. Ja mam niezłą metodę, mogę służyć za nauczycielkę.

— Wybornie!—zawołał hrabia. — Ja cię nauczę nieuności, ty mnie śpiewu i będziemy osobami skończonemi.

Hrabina chciała odrazu rozpocząć naukę. Odkryła w mężu spryt, zdolność, talent i zapewniała, że zrobi prędkie postępy, by-

ochrony zdrowia i d) lekarze z wyboru rady.

— „Nowosti“ dowiadują się, że wkrótce przy akademii nauk w Petersburgu będzie utworzona komisya dla rozważenia kwestyi rewizyi ustawy i etatów tej instytucyi. Celem ostatecznego wypracowania projektu nowej ustawy akademii, będzie wyznaczona przy ministeryum oświaty specyalna komisya z udziałem reprezentantów uniwersytetów.

— Dzienniki petersburskie donoszą, że przy zarządzie wojenno-lekarskim, postanowiono utworzyć wydział mobilizacyi.

— Przeszło stuletni klub niemiecki w Petersburgu przebywa obecnie rodzaj przesilenia gabinetowego. Cały zarząd klubu, wskutek licznych wotów nieufności jego członków, zbiorowo—co nawet jest wbrew ustawie— podał się do dymisyi.

— Muzeum cesarskie petersburskiego towarzystwa amatorów paleografii nabyło: miecz masoński loży „Palestyna“ w Petersburgu, starożytne wzory pism arabskich i kolekcyę dawnych asygnacyj ruskich.

— Statystyka wykazuje w Petersburgu 728 różnych instytucyj dobroczynnych. Na cele dobroczynne idzie rocznie 7,600,000 rubli, które można podzielić na następujące grupy: pomoc jednorazowa pieniężna i w przedmiotach użytku 453,000 rs., utrzymanie przytułków dla osób biednych, chorych, kalek, starców 1,150,500 rs., przytułku dla dzieci 2,224,200 rs., utrzymanie mieszkań 122,600 rs., przytułków noclegowych 7,000 rs., tanich kuchen 47,000 rs., szkół 1,137,000 rs., zakładów rękodzielniczych i warsztatów 12,000 rs., szpitali i lecznic 2,500,000 rs. Kapitały, stanowiące własność dobroczynności petersburskiej, dosięgły sumy 70,000,000 rs.

Radom. Wkrótce odbędzie się w Radomiu zabawa kwiatowa na rzecz kolonii letniej leczniczej w Solcu, dla chorych dzieci niezamożnych rodziców.

Lublin. „Gazeta lubelska“ donosi, że pod Lublinem cyganie porwali synka jednego z izraelitów miejscowych. Chłopca z trudnością zdołano odebrać cyganom.

Końskie. Anna Słoniewska, włościanka wsi Pardołów, dała znać urzędowi gminnemu, że włościanin Józef Grzela namawiał ją do otrucia męża, obiecując, że się z nią potem ożeni, przyczem, celem ośmielenia, opowiedział jej pewną historyę pozbycia się męża przy pomocy arszeniku. Franciszka Cias, nazwana przezeń bohaterką tego opowiadania, natychmiast przytrzymana, przyznała się do zbrodni, oświadczając zarazem, że namówił ją do niej tenże Grzela.

---

jeby był poważnym i nie żartował ze wszystkiego. Rozłączyli się o północy. A Klara, czując się dziś zupełnie bezpieczną, nie zasuwała rygla u drzwi swego pokoju.

Tak przeszedł pierwszy ich dzień po ślubie, a inne były doń zupełnie podobne. Nie zmieniali zajęć, bo te nie nużyły ich jednostajnością. Godziny upływały im szybko; doglądali fabryki; robili spacery pieszo lub powozem nad brzegami Sekwanny i w lesie, który osłaniał ich samotność. Żyli w miłem koleżeństwie, a pomimo, że razem spędzali wszystkie w dniu godziny, mieli zawsze coś nowego do powiedzenia sobie. P. de Lonvaigne odkrywał w żonie coraz nowe przymioty i przekonywał się, że zrobił na tem małżeństwie jeszcze lepszy interes, niż sądził przed ślubem.

Zachwycał się jej słodyczą i łatwością w obejściu, przyrównywał ją do tych miękkich, gładkich materyj, którym można nadać kształt, jaki się komu podoba. Dziwiło go to tylko, że osoba tak miłego charakteru odmawiała mu tego, do czego miał prawo.

— Pozwólmy jej—myślał — użyć przyjemności oporu; zawsze w końcu ja zwyciężyć muszę.

Klara, ze swej strony, czuła się zupełnie szczęśliwą i pragnęła, aby obecny stan rzeczy trwał wiecznie. Śmiała się ze swych obaw sądząc, że gdy kto umie porozumieć się w porę, musi otrzymać szczęście na wzajemnej przychylności oparte.

Wstała raz bardzo rano, chcąc napisać do księżny, ale gdy wzięła pióro do ręki, przekonała się, że są rzeczy, których kobieta nikomu, nawet przyjaciółce, powiedzieć nie może. I pierwszy raz te kilka słów tylko przesłała księżnie:

„Kochana Cecylio! Powiedziałaś, że przez cały miesiąc nie zajrzysz do nas, nie chcąc stawać w pośrodku. Ale to zbytek delikatności i skrupułów. Przybywaj ucieszyć mnie swoim widokiem. Zgadzamy się tu doskonale, porozumieliśmy się cudem prawie i dziś znamy się wybornie. Jak dobrą byłaś dla mnie w godzinach przedślubnych i potem! Uspakajałaś mnie tak poczciwie, a ja byłam nierozsądną, poddając się najdziwaczniejszym urojeniom. Hrabia jest dobry, miły, wesół, dowcipny. Ja jestem zadowoloną, że nie powiem, szczęśliwą. Najdroższa! do szczęścia brakuje mi ciebie! Muszę cię widzieć i odzyskać napowrót.“

(*D. c. n.*).

Kursk. W Kursku i okolicach rząd z własnych funduszów zamierza urządzić komunikacyę telefoniczną. Abonament w roku pierwszym wynosić będzie 100, a w latach następnych 50 rs.

Łomża. Na weselu we wsi Kossowo powiatu łomżyńskiego, jeden z gości pokłóciwszy się z panem młodym, Stanisławem Powkowskim, pchnął go nożem i zabił na miejscu.

Moskwa.

— Warszawski korespondent „Moskowskich wiedomosti“ zwraca uwagę, iż wraz z nadejściem wiosny napływa do Królestwa mnóstwo niemców, bądź w charakterze flisów, spławiających drzewo po Bugu, Narwi i Wiśle, bądź w charakterze grajków podwórzowych. Przybysze ci wciskają się między robotników i szerzą zarazę socyalnej demokracyi, a przedewszystkiem wywołują objaw jej główny — bezrobocie. Podług mniemania korespondenta, czas już ściślej zamknąć zachodnią granicę ruską przed przybyszami niemieckimi, nietylko ze względów politycznych, lecz również ze względów ekonomicznych i socyalnych, celem ratowania robotnika krajowego od głodu.

Z literatury i sztuki.

— Po dwudziestu pięciu latach istnienia wydawnictwo tygodnika ilustrowanego „Kłosy“ będzie zwinięte. Wspaniały numer jubileuszowy z końca czerwca roku bieżącego będzie zarazem pożegnalnym. Na jego uświetnienie mają złożyć się najlepsze siły nasze literackie i artystyczne. Do zawieszenia wydawnictwa zmusiły wydawcę p. Lewenthala znaczne niedobory, powtarzające się stale od lat siedmiu.

— Na konkurs na sztukę ludową, ogłoszony przez redakcyę „Echa muzycznego“, nadesłano 20 prac.

— Wyszedł z druku zeszyt IX „Encyklopedyi handlowej,“ zawierający następujące ważniejsze artykuły: „Bank polski“ p. Kirszrota-Prawnickiego, „Banki zagraniczne“ p. Józefa Włoskiewicza, „Giełdy pieniężne“ p. Adolfa Peretza, „Prawa szkolne“ p. Władysława Andrychiewicza i „Towarzystwo kredytowe ziemskie“ pana Kirszrota-Prawnickiego.

— Ukazał się zeszyt V „Kolorowanych tablic poglądowych do nauki o rzeczach“ nakładu p. A. I. Wiśniakowskiego.

ROZMAITOŚCI.

× **Kraków.** Do niedawna zawiązanej w Krakowie filii lwowskiego towarzystwa przyrodników imienia Kopernika przystąpiło już 18 członków. Na prezesa wybrano profesora doktora Szajnochę.

× **Poznań.** Nieurodzaj stał się powodem zwększenia emigracyi wśród ludności rolniczej W. Ks Poznańskiego i Prus Zachodnich, skąd wyszło za morze przeszło 1,800 osób w ciągu stycznia i lutego, pomimo bacznego nadzoru nad agentami emigracyjnymi.

× **Skargi Stanley'a.** „Sam nie wiem — skarżył się kiedyś wielki podróżnik przed zaufanym przyjacielem — dlaczego nie mam częścia u kobiet, chociaż je ubóstwiam. Zaciekawiam je bardzo swemi przygodami, nie jestem stary ani brzydki i pod wielu względami mógłbym współzawodniczyć z wielu szczęśliwymi, zawsze jednak bywam zdystansowany. Raz wydawało mi się już że byłem blisk zwycięstwa. Działo się to podczas podróży do Nowego Yorku na parowcu. Kapitan okrętu, mój wielki przyjaciel, sadzał nie zawsze przy stole obok siebie i zmuszał do opowiadania przygód afrykańskich. Z lewej strony obok mnie zajmowała miejsce młoda i śliczna panienka, a słuchała moich opowieści z niemniejszem od kapitana przejęciem. Ja zaś byłem nią zachwycony, co mówię, zakochany w niej jak żak od pierwszego spojrzenia. Kapitan zapoznał mnie z nią i przez kilka dni, jak się zdawało, konkury moje szły doskonale. Sąsiadem panny z drugiej strony był jakiś młody fabrykant zapałek o twarzy ospałej i bardzo nieinteligentnej, z cygarem w ustach i monoklem na oku. Młodzieniec ten przy stole nie odzywał się nigdy, lecz raz podczas obiadu oświadczył, że zna jakiś osobliwy sposób przyprawiania sałaty. Wzmianka ta natychmiast odciągnęła uwagę mego bóstwa od Afryki do sałaty. Fabrykant tegoż wieczora poczęstował sąsiadkę, przyprawioną przez siebie znakomitą sałatą. Koniec historyi taki, że byłem odtrącony bezlitośnie, a panienka wkrótce po przybyciu do Nowego Yorku wyszła za mąż za artystę od przyprawiania sałaty, palacza cygar i nosiciela monokla. Smutne to, ale prawdziwe, „sałata bardziej wzrusza kobietę niż odwaga i poświęcenie rycerskie“.

× **Kola.** P. Heckel z Marsylii zakomunikował akademii medycznej w Paryżu wiadomość o podniecającem działaniu na organizm orzecha kola. Murzynom Afryki środkowej, spożycie jednego świeżego orzecha pozwala zrobić 80 kilometrów na dzień wśród najstraszliwszego skwaru. Dwaj oficerowie weszli przed kilku laty na szczyt Carrigon'a (2,302 m.,) i po zażyciu pewnej ilości proszku kola, odpowiadającej 15 centygramom kofeiny, odpoczawszy tylko 25 minut, szli bez zmęczenia jeszcze 12 godzin. Kilku innych oficerów, po zażyciu takiejże ilości cudownego proszku przeszło bez zmęczenia 72 kilometrów. Heckel zalecił już używanie kola francuskiemu klubowi alpejskiemu podczas długich wycieczek górskich, a proponuje wprowadzenie ożywczej ingredyencyi do pokarmu żołnierzy podczas długich marszów, szczególnie zaś podczas wojny.

TELEGRAMY.

Budapeszt, 16 kwietnia (Ag. p.). „Pester Lloyd“ zamieścił artykuł, dowodzący, że Rosya opanowywa stopniowo Dunaj środkami handlowemi. Artykuł ten uważać należy za usprawiedliwienie projektowanego sprawienia trzech nowych monitorów austryackich do żeglugi na Dunaju i powiększenia korpusu oficerów marynarki.

Praga czeska, 16 kwietnia (Ag. p.). Przy dzisiejszym wyborze posła sejmowego z okręgu Młodego Bolesławia w miejsce staroczecha Matusza, wybrano kandydata młodoczeskiego, Erwina Spindlera 1,462 głosami, podczas gdy staroczeski kandydat Tonner miał tylko 1,380 głosów. Wybór ten oddziałał przygnębiająco na większość dotychczasową w radzie państwa. Nie ulega wątpliwości, że zawarcie ugody z niemcami wywołało upadek partyi staroczeskiej.

Petersburg, 17 kwietnia. (Ag. p.). Wyszedł pierwszy numer nowego pisma tygodniowego p. t. „Zapadno-słowiańskij wiestnik“, poświęcony szczególnie wiadomościom o życiu i publicystyce polskiej. W pierwszym numerze jest artykuł Orzeszkowej o Bourgecie w przekładzie Sacharowej.

Petersburg, 17 kwietnia. (Ag. p.). „Journal Petersbourg“ zaznacza, że niektóre dzienniki zagraniczne, mianowicie w ostatnich czasach, systematycznie rozpowszechniają o Rosyi wieści, mające na celu niepokoić opinię publiczną i przytacza, że sama też prasa zagraniczna energicznie protestuje przeciw tak nieprawemu działaniu, wskazując naprzykład artykuł „Memorial Diplomatique“, oznajmiając, że opinia publiczna surowo potępia manewry, mające na celu dostarczyć środków wichrzenia najniebezpieczniejszym agitatorom.

Petersburg, 17 kwietnia. (Ag. p.). Rada państwa zatwierdziła projekt ministeryum wojny, zastosowania do straży pogranicznej organizacyi wojskowej. Pod względem służby frontowej straż dzielić się będzie na 77 szwadronów.

Petersburg, 17 kwietnia. (Ag. p.). Gubernator kazański przedstawił do zatwierdzenia ministeryum spraw wewnętrznych projekt urządzenia w każdej gminie straży ogniowej z narzędziami i przyrządami.

Nowy Margielan, 17 kwietnia. (Ag. p.). Wyprawa naukowa kapitana Grąbczewskiego, opuściwszy wyżyny tybetańskie 27 lutego (st. st.), przybyła do Chotanu. Kapitan Grąbczewski wyruszył na Kiryju do Niju, gdzie spotkać się ma z Piewcowem i po sprawdzeniu przyrządów uda się do Poli, by tam oczekiwać na rezultat starań towarzystwa geograficznego o uzyskanie pozwolenia przeciągnięcia rozpoczętych badań do późnej jesieni. Pomimo strasznego niedostatku i dotkliwych cierpień, jakie wyprawa przeniosła w końcu grudnia i w styczniu z powodu braku opału i wody na niezmiernych wyżynach, wszyscy składają cy ją są żywi, zdrowi i pełni energii.

Londyn, 17 kwietnia. (Ag. p.). Bank zniżył dyskonto z 3½ na 3%.

Marsylia, 17 kwietnia. (Ag. p.). Dziś przybył tu z licznym orszakiem prezydent Carnot. Powitanie ludności było pełne zapału.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 17-go kwietnia. Weksle krót. term. na: Berlin (2 d.) 44.95 żąd., 44.77½, 80, 82½ 85 kup.; Londyn (3 m.) 9.08 żąd.; Paryż (10 d.) 36.37½ żąd.; Wiedeń (8 d.) 76.85 żąd.; 4% listy likwid. Król. Polsk. duże 90.15 żąd.; małe 89.75 żąd.; 5% pożyczka wschodnia II emisyi 100.00 żąd.; 4% pożyczka wewnętrzna z 1887 roku 86.35 żąd. 86.15 kup.; 5% listy zastawne ziemskie I ser. 96.75 żąd., III seryi lit. A 95.75 żąd.; 5% listy zastawne m. Warszawy I 99.25 żąd., II 97.25 żąd., III 96.85 żąd., 96.35, 45, 50 kup., IV 95.75 żąd., V 95.75 żąd. Dyskonto: Berlin 4%, Londyn 3½%, Paryż 3%, Wiedeń 4%, Petersburg 6%. Wartość kuponu z potrąc. 5%; listy zastawne ziemskie 151.7. warsz. I i II 211., Łodzi 219.—, listy likwidac. 143.6, pożyczka premiowa I 124.—, II 44.9.

Petersburg, 17 kwietnia. Weksle na Londyn 91.05. II pożyczka wschodnia 100, III pożyczka wschodnia 99⅞, 4½% listy zastawne kredyt. ziemskie 142.25, akcye banku ruskiego dla handlu zagranicznego 275.50, petersburskiego banku dyskontowego 633.00, banku międzynarodowego 533.00, warszawskiego banku dyskontowego 292.00

Berlin, 17-go kwietnia. Banknoty ruskie zaraz 222.80, na dostawę 223.00, weksle na Warszawę 222.60, na Petersburg kr. 222.10, na Petersburg dł. 220.70, na Londyn krót. 20.36, na Londyn dł. 20.26½, na Wiedeń 170.90, kupony celne 323.80, 5% listy zastawne 66.25, 4% listy likwidacyjne 61.70, pożyczka ruska 4% z 1880 r. 95.10, 4% z 1887 r. 59.40, 6% renta złota 111.10, 5% r. zł. z 1884 r. 104.70, pożyczka wschodnia II em. 69.30, III emisyi 69.20, 5% listy zastawne ruskie 106.00, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku 160.20, takaż z 1866 r. 150.00, akcye drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej 81.75, akcye kredytowe austryackie —.—, akcye warszawskiego banku handlowego —.—, dyskontowego 80.10, dyskonto niemieckiego banku państwa 5% prywatne 2⅞%.

Londyn, 17 kwietnia. Pożyczka ruska z 1889 roku II em. 95¼, 2½% Konsole angielskie 98⅛.

Warszawa, 17 kwietnia. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. ord. —, petra i dobra — —, biała 615— —, wyborowa 650—660, żyto wyborowe — —500, średnie — — —, wadliwe — —, jęczm ień 2 i 4-o rzęd. 400—550, owies 290—345, gryka 390—420, rzepik letni —, zimowy — —, rzepak rapa zim. — — —, groch polny 600—800, cukrowy — — —, fasola — — — za korzec, kasza jaglana — — —, olej rzepakowy — — —, lniany — — — za pud.

Dowieziono pszenicy 400, żyta 200, jęczmienia — , owsa —, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 17 kwietnia. Okowita 78% z akcyzą po k. 9½%. Stosunek garnca do wiadra 100—107½. Hurt. skład. za wiadro kop. 823—826, za gara. 268—269. Szynki za wiadro kop. 835—838, za garniec 272—275 kop. (z dod. na wyszn. 2%).

Berlin, 17 kwietnia. Pszenica 185—197 na kwiec. maj 193.50, na wrzes. paźdz. 180.75. Żyto 162—168, na kwiec. maj 164.50, na wrzes. paźdz. 153.50.

Havre, 17 kwietnia. Kawa good average Santos na maj 108.00, na wrzes. 107.00, na grudz. 100.25. Spokojnie.

Liverpool, 15-go kwietnia. Bawełna. Sprawozdanie końcowe. Obrót 12,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 1500 bel. Mocno. Middling amerykańska: na kwiec. maj 6⅞₂ sprzedawcy, na maj czerwiec 6⅞₂ sprzedawcy, na czerwiec lip. 6⅞₂ sprzedawcy, na lipiec sierpień 6⅜₄ nabywcy, na sierpień wrzesień 6⅞₂ nabywcy, na wrzesień paźdz. 5⅛₄ nabywcy, na paźd. list. 5⅛₄ sprzedawcy, na listop. grud. 5⅜ nabywcy.

New-York, 16 kwietnia. Bawełna 11⅜, w N. Orleanie 11⅛.

New-York, 16 kwietnia. Kawa (Fair-Rio) 19.50. Kawa Fair-Rio № 7 low ordinary na kwiec. 17.07. na czerw. 16.77.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.	Z dnia 17	Z dnia 18
Żądano z kodcem giełdy		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	44.95	45.20
na Londyn za 1 £.	9 08	9.14
na Paryż za 100 fr.	36.37	36.60
na Wiedeń za 100 fl.	76 85	77.30
Za papiery państwowe.		
Listy likwidacyjne Kr. Pol.	89.75	89.90
Ruska pożyczka wschodnia	100.—	100.25
„ 4% poż. wewnz. r. 1887	86.35	86.50
Listy zast. ziem. Seryi I	96.75	96.65
„ „ „ „ V	95 75	95 65
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	99 25	99 50
„ „ „ „ V	95.75	95 50
Listy zast. m. Łodzi Seryi I	—.—	—.—
„ „ „ „ II	—.—	—.—
„ „ „ „ III	—.—	—.—
Giełda Berlińska.		
Banknoty ruskie zaraz	222.85	222.85
„ „ na dostaw.	223.—	222.50
Dyskonto prywatne	2⅛%	2½%

Monety i banknoty:	Not. urzęd	Not. nieurz.
Imperyały i półimperyały I	zr. k.	
Emisyi 17 grudnia 1885 roku)	—	736
Półimperyały stare	—	—
Funty sterlin. w banknotach	—	—
Marki niemieckie	—	45⅛
Austryackie banknoty	—	78⅜
Franki	—	37—
Wartość rubla kred. w złocie	—	—
Kupony celne	—	—

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Zmarli w dniu 17 Kwietnia:

Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 1, dorosłych 3, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 2, a mianowicie: Józef Adamczyk, lat 60, Amalia Walter, lat 70, Matylda Pilrz, lat 31.

Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 6, w tej liczbie chłopców 4, dziewcząt 2, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet — a mianowicie: Oswald Bienek, lat 32.

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 4, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 1, dorosłych — w tej liczbie mężczyzn — kobiet — a mianowicie

LISTA PRZYJEZDNYCH

Hotel Polski. Kabacznik z Kijowa, M. Fajwiszowicz z Wilna, Cholewiński z Piotrkowa, A. Rechtan, M. Nordwind i Borowski z Warszawy.

Grand Hotel. A. Goldfeder, M. Silberberg, Marynowski i S. Bobrow z Warszawy, Gademannowa z Biebrich, M. Meisner z Falkenau.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

do Łodzi przychodzą:	GODZINY I MINUTY									
	8	40	10	15	4	35	8	50	10	30
z Łodzi odchodzą:	6	10	7	45	1	05	5	55	9	30
przychodzą										
do Koluszek	7	10	8	46	2	15	7	05	10	40
„ Skierniewic	8	48			4	32	8	24		
„ Warszawy	11	05			6	45	10	20		
„ Aleksandrowa	1	35			8	40				
„ Piotrkowa			9	52	3	40	10	25	12	41
„ Granicy			2	2	9	—			4	50
„ Sosnowca			2	45	9	37			4	50
„ Tomaszowa			10	15					1	10
„ Bzina			2	01					4	48
„ Iwangr. (Dęba)			6	—					9	58
„ Dąbrowy			8	24					1	02
„ Petersburga							10	08		
„ Moskwy	11	23								
„ Wiednia			5	32	7	52			4	37
„ Krakowa			5	27					7	25
„ Wrocławia			9	18					10	61
„ Berlina	6	54			7	01				

O G Ł O S Z E N I A.

Teatr Victoria.

W niedzielę, dnia 20 kwietnia 1890 roku

wystąpi gościnnie

pani A. LÜDE

artystka teatrów warszawskich

W KOMEDYI w 3 aktach, z francuskiego, przez F. Dumanoir pod tytułem

Straszne Kobiety

(Les femmes terribles).

w roli pani de RIS.

☛ Bilety są do nabycia u H. LANGE, przy ulicy Piotrkowskiej.

IMPRESARIO

Henryk Lange.

694—2—1

Ładne letnie mieszkania

z werendami i oknami na ogród wychodzącemi są do **wynajęcia** w dominium **Wiskitno.** Komunikacya z miastem dwa razy dziennie. Nabiał, warzywa i owoce na miejscu. Wiadomość na miejscu i u Pani F. Bromberg, Piotrkowska, dom Hofmana, naprzeciwko pałacu p. Heinzla.

687—6—1

Mieszkania do wynajęcia

od 1 (13) lipca r. b. są różne większe lokale do wynajęcia w domu gdzie obecnie Przytułek dla biednych i kalek. Bliższa wiadomość w kancelaryi przytułku.

679—3—1

Ośmio-włókowy FOLWARK

zabudowany, kompletnie zasiany, bez inwentarza — lasu około 2 włók, ziemia pszenna, torf, sadzawka—2 mile szosą do stacyi dr. żel. W. B. Kowal, 2½ mili do cukrowni, za cenę przystępną, na warunkach dogodnych, z wolnej ręki do sprzedania. Potrzeba zaraz około Rs. 5000. Offerty przyjmuje Administracya Dziennika Łódzkiego pod adresem: B. B. 5000.

695—2—1

Letnie Mieszkania

w BEDUNIU.

półtory wiorsty od przystanku Andrzejów drogi Fabr. Łódzkiej, są do wynajęcia różne lokale po pięć, po trzy, po dwa i po jednym pokoju, wszystkie z kuchniami i odpowiedniemi wygodami. Artykuły żywności jak nabiał, mięso, ogrodowizny i pieczywo—piwo bawarskie w miejscowym browarze, można dostać każdodziennie.

Domy letnie w lasku, kąpiele rzeczne w miejscu. 668-6-1

Poszukuje się do wynajęcia lokalu fabrycznego z **motorem parowym,** o sile **10—20** koni. Zgłaszać się na ul. Konstantynowską dom Schütza, do składu lamp.

681—3—1

Akuszerka WELLER

mieszka obecnie przy ulicy Piotrkowskiej w domu Ditricha, obok domu Konstadta. 654-4-1

Объявленіе.

Судебный Приставъ Съѣзда Мировыхъ Судей 3-го Петроковскаго Округа Ѳ. А. Бѣлоусовъ, жительствующій въ гор. Лодзи по Видзевской улицѣ № 1437, на основаніи 1030 ст. Устава Гражданск. Судопр. объявляетъ, что 17 Апрѣля 1890 г. въ 10 часовъ утра, въ домѣ подъ № 760 по Св. Андрея улицѣ въ городѣ Лодзи будетъ произведена публичная продажа движимаго имущества, принадлежащаго Густаву Шпейдеру, состоящаго изъ токарскаго станка, оцѣненнаго для торговъ въ 125 руб. — коп.

Опись, оцѣнку и самое продаваемое имущество можно разсмотрѣть въ день продажи.

Гор. Лодзь, 17 Февраля 1890 г.

Судебный Приставъ Бѣлоусовъ.

691—1

Grand Hotel Nr. 15.

W SOBOTĘ, dnia 7 (19) kwietnia 1890 roku

I-sze PRZEDSTAWIENIE

oryginalnego „Fonografu" Edisona

Prywatne seansy z rozległym programem we dnie powszednie od godz. 2 do 4 po południu, w niedzielę od godz. 11 do 1 z południa po rs. 1 od osoby

Od godz. 7 wieczorem wejście po kop. 50.

W NIEDZIELĘ, dnia 8 (20) kwietnia 1890 roku

☛ ***przedstawienie popularne***

w Sali Koncertowej

od godz 2 do 6 po południu. — Wejście po kop. 30.

693—1

Nagrody rs. 50!!

W nocy z d. 16 na 17 b. m. **skradziono z wozowni** należącej do W-go J. Kunitzera w Widzewie następujące przedmioty

1 futro niedźwiedzie długie niebieskie (liberya), 2 płaszcze gumowe (Regenmantle) jeden żółty drugi czarny, para rękawiczek bawełnianych białych, 3 białe chustki na szyję, miotełka do kurzu, 3 skórzane opony i kawałek ceraty oderżnięte od powozów i zabrane.

Ktoby wskazał złodzieja oraz przyczynił się do odzyskania skradzionych rzeczy, otrzyma powyższą nagrodę.

683-3-1

MAGAZYN

Emmy Roeder

Zaopatrzony został na sezon letni w najświeższe stroje damskie, jakoto: **kapelusze, okrycia i materjały na suknie.**

Również urządzoną jest

wyprzedaż wysortowanych

kapeluszy, okryć i. t. p. po możliwie

NAJTAŃSZYCH CENACH

Ulica Zielona Nr. 265b.

660—3—2 Naprzeciwko nowej synagogi.

Ważna Wiadomość dla Właścicieli Młynów!

Podajemy do wiadomości Pp. właścicieli młynów oraz techników młynarskich, iż udzieliliśmy Jeneralną Reprezentacyę na Królestwo Polskie, oraz Południową Rosyę wyrabianych przez nas

Walcy patentowanych do młynów,

panu **Józefowi Lewińskiemu w Włocławku,** do którego z obstalunkami zgłaszać się upraszamy.

K. H. Kühne et Comp. Löbtau-Dresden,

specyalna fabryka walcy młynarskich.

Powołując się na powyższe ogłoszenie pozwalam sobie nadmienić, iż **Walce** pp. **K. H. Kühne et Comp.,** zdobyły sobie wskutek innych ogromnych zalet szeroką sławę zagranicą. U nas w kraju są już zaprowadzone w bardzo wielu młynach i we wszystkich znakomicie funkcyonują. Obok walcy dużego kalibru, fabryka wyrabia także walce dla mniejszych młynów, które już po rs. 500 za kompletny stół walcowy polecić mogę. Ceny ściśle fabryczne. Cenniki wysyłam na żądanie gratis.

Józef Lewiński, Włocławek,

skład artykułów młynarskich.

632—3—2

SYROP CHRZANOWY Z JODEM

PP. GRIMAULT I K°, APTEKARZY W PARYŻU.

Od lat dwudziestu lekarstwo to wydawało zawsze najpomyślniejsze skutki w chorobach dzieci, zastępując tran z wątroby szlokfiza i ulepek antyskorbutyczny.

Jest lekarstwem skutecznem w nabrzmiałościach gardła i zapaleniu gruczołów szyi, przeciw strupom na głowie u dzieci i wszelkim wyrzutom na głowie i twarzy. Podnieca apetyt, daje jędrność tkankom, zmienia bladość cery na czerstwość, leczy rozmiękłość ciała i powraca dzieciom naturalną siłę i wesołość. Stanowi wyborny środek lekarski przeciw wyrzutom i strupom dzieci przy piersiach, jak również wyborny środek krew przeczyszczający.

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

Отъ Лодзинскаго Отдѣленія Государственнаго Банка.

Въ виду послѣдовавшей отмѣны распоряженія объ упраздненіи Ченстоховскаго Отдѣленія Государственнаго Банка, вновь возстановлены съ названнымъ Отдѣленіемъ всѣ операціонныя сношенія. О чемъ Лодзинское Отдѣленіе имѣетъ честь довести до свѣдѣнія публики.

687—1—1

Podziękowanie.

Za pierwsze udzielenie pomocy przy pożarze fabryki naszej, wyrażamy serdeczne podziękowanie panu **Maurycemu Poznańskiemu,** który przybył na czele straży ogniowej fabryki towarzystwa akcyjnego „Izr. K. Poznański".

Daniel i Jakób Dobraniccy.

692—1

ANEMIA BEZKRWISTOŚĆ | LECZĄ SIĘ przez użycie | BLEDNICA BLADA CERA

PIGUŁEK VALLETA

ZATWIERDZONYCH PRZEZ AKADEMIĄ MEDYCZNĄ PARYZKĄ

PILULES DE VALLET

PRAWDZIWE PIGUŁKI VALLETA NIE SĄ POSREBRZANE

są białe i na każdej wypisane jest nazwisko Valleta.

BLEDNICA BIAŁE UPŁAWY | Nie należy przyjmować flakonika nie mającego na etykiecie nazwiska: 19, rue Jacob. Sprzedaje się we wszystkich aptekach | ANEMIA ZUBOŻENIE KRWI

W administracyi „Dziennika Łódzkiego" są do nabycia

PRZEPISY O PRACY MAŁOLETNICH ROBOTNIKÓW

Książki fabryczne

do zapisywania małoletnich robotników, oraz

KSIĄŻKI

do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników.

Szematy do zapisywania wypadków w fabryce,

oraz wszelkie **druki i książki**

dla sądów pokoju i gminnych.

Młoda panienka,

przybyła z matką ze wsi, poszukuje miejsca do dzieci, lub do sklepu. Oferty prosi składać w Administracyi „Dziennika" pod lit. J. R.

Sztuczne kwiaty

podług modeli **paryskich** z fabryki **„IRIS"** w Warszawie przez tydzień bieżący t. j. od d. 13—20 b. m. sprzedają się w hotelu **Polskim** w godzinach od **10** rano, do **7** po południu. Wiadomość o № u szwajcara.

659—3—1

Zgubiono paszport,

wydany z powiatu piotrkowskiego na imię Eliasza Nutkiewicza.

Łaskawy znalazca zechce go złożyć w magistracie łódzkim. 1520 —

Zgubiono paszport

wydany przez p. policmajstra m. Łodzi, na imię Marcina Cieślewicza.

247—1

Объявленіе.

Судебный Приставъ Съѣзда Мировыхъ Судей 3-го Петроковскаго Округа Ѳ. А. Бѣлоусовъ, жительствующій въ г. Лодзи по Видзевской улицѣ № 1437, на основаніи 1030 ст. Уст. Гражд. Судопр., объявляетъ что 12 Апрѣля 1890 г. въ 10 часовъ утра, въ домѣ подъ № 776 по Петроковской улицѣ въ гор. Лодзи будетъ произведена публичная продажа движимаго имущества, принадлежащаго Луціану Косцелецкому, состоящаго изъ мебели и театральныхъ костюмовъ, оцѣненнаго для торговъ въ 187 руб. 50 коп.

Опись, оцѣнку и самое продаваемое имущество можно разсмотрѣть въ день продажи.

Гор. Лодзь, 5 Апрѣля 1890 г.

Судебный Приставъ Бѣлоусовъ.

690—1

Głuchotę

i szum w uszach usuwa nasz przyrząd patentowany. Opis na żądanie bezpłatnie. J. H. Nicholson, IX Kolingasse 4, Wiedeń, Austrja.

675—6—1

Wydawca Stefan Kossuth. — Redaktor Bolesław Knichowicki Dozwolono Cenzurowo 6 Apryla 1890 r. W drukarni „Dziennika Łódzkiego".